Rok VII Nr. 150. Sosnowiec, czwartek 2 czerwca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-89; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Nowy kanclerz niemiecki chciał wysadzić pół Ameryki w powietrze.

PREZ. HINDENBURG ZATWIERDZIŁ LISTĘ NOWEGO GABINETU RZESZY.

PARYŻ, 1. 6. (wł.) Nominacja von Papena i lista członków przyszłego rządu Rzeszy wywołały w francuskich kołach politycznych duże wrażenie. Socjalistyczny „Populaire" pisze, że rząd obecny ma na celu utorowanie drogi do władzy Hitlerowi, który w ręku generałów i arystokratów ma posłużyć za narzędzie do wskrzeszenia monarchji i osadzenia na tronie niemieckim Hohenzollernów.

Wszystkie dzienniki podkreślają tę korzyść, że w obecnej chwili sytuacja stała się przynajmniej jasna, — niemieckie łodzie podwodne wypłynęły na powierzchnię.

Francja musi zdwoić czujność i stać nieugięcie na straży pokoju i swych praw.

Największe jednak wrażenie wywołała nominacja von Papena w Stanach Zjednoczonych.

Von Papen był w czasie wojny attache wojskowym w Ameryce.

Cała prasa przypomina „pracę" ambasady niemieckiej w Waszyngtonie w czasie wojny i rolę kierownika von Papena w organizowaniu niemców ame rykańskich i podburzaniu ich przeciw ko Ameryce.

Walka łodzi podwodnych, najbardziej nieludzka walka znana w historji świata, opierała się głównie na infor macjach, dostarczanych przez von Papena niemieckiemu sztabowi generalnemu.

Tysiące niewinnych ludzi, pasażerów zwykłych okrętów padło ofiarą tej walki.

Kulminacyjnym punktem jej było storpedowanie Lusitanji, które głównie przyczyniło się do wypowiedzenia wojny przez Stany Zjednoczone.

Walka podjęta z akcją sabotażytów niemieckich, kierowanych przez von Papena, spowodowała stracenie na fotelu elektrycznym niewinnych ofiar obałamuconych przez niemieckich agentów.

Organizacja von Papena posiadała własne stacje radjowe nadające łodziom podwodnym wiadomości o wyjeździe okrętów amerykańskich. „Herald Tribune" pisze o obecnym kanclerzu jako o tym, który: „chciał wysadzić w powietrze pół Ameryki".

W szeregu fabrykach broni i ośrodkach przemysłowych zdarzyły się tajemnicze wybuchy, w których potracili życie ludzie nie wspólnego nie mający z wojną.

Kandydatura von Papena jest odsłonięciem całkowitem ukrytych celów niemieckiej polityki.

Pisma amerykańskie podnoszą, że dojście do władzy nacjonalistów niemieckich, wywołać może nowe kompli kacje na wschodzie Europy.

Kwestja „korytarza pomorskiego" stać się może zagadnieniem palącem, mogącem pociągnąć za sobą nieprzewidziane następstwa.

BERLIN, 1. 6. (wł.) Po całodziennych konferencjach nowy kanclerz von Papen udał się wieczorem do prezydenta Hindenburga i przedstawił mu listę gabinetu.

Sprawy wewnętrzne — baron von Gayl, reichswehra — gen. Schleicher, gospodarstwo — prof. Warmbold, wyżywienie — baron von Braun, poczta i komunikacja — Rübenach.

Prezydent Hindenburg listę gabinetu zatwierdził. Inni członkowie gabinetu mianowani będą jutro.

Wicepremjer Zawadzki o sytuacji gospodarczej.

WARSZAWA, 1. 6. (wł.) Dziś pod przewodnictwem prezesa Sławka odbyło się plenarne posiedzenie klubu BBWR.

Na posiedzeniu tem m. in. obecni byli: min. oświaty p. Jędrzejewicz, wiceminister ks. Żongołłowicz, marszałek sejmu p. Świtalski i marszałek senatu p. Raczkiewicz.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Sławka dłuższe przemówienie o obecnej sytuacji gospodarczej wygłosił wicepremjer Zawadzki.

P. wicepremjer zanalizował przebieg kryzysu światowego oraz omówił wszystkie ważniejsze zarządzenia wydane przez rząd, a zmierzające do złagodzenia skutków kryzysu w Polsce.

Następnie uchwalona została rezolucja sen. Loewenhertza w sprawie prowokacyjnych wystąpień niemieckich.

NOWY DYREKTOR KOLEI W KATOWICACH.

WARSZAWA, 1. 6. (PAT) Minister komunikacji inż. Kühn mianował dotychczasowego dyrektora kolei państwowych w Radomiu inż. Stanisława Łagunę dyrektorem K. P. w Katowicach, a dyrektora ruchu dyrekcji warszawskiej inż. Butkiewicza dyrektorem P. K. P. w Radomiu.

SZPIEG NIEMIECKI W ROLI WĘDROWNEGO NAUCZYCIELA.

WIEDEŃ, 1. 6. — Sąd w Pilznie w Czechosłowacji rozpatrywał sprawę Józefa Schwarza, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Schwarz, występując w roli wędrownego nauczyciela, organizował ośrodki szpiegowskie.

Sąd skazał Schwarza na dwa lata ciężkiego więzienia.

MISTRZ PADEREWSKI PRZYBYŁ DO PARYŻA.

PARYŻ, 1. 6. (wł.) Dziś przybył do Paryża Ignacy Paderewski, powitany na dworcu przez ambasadora Chłapowskiego. Paderewski odmówił wywiadu dziennikarzom, tłumacząc się zmęczeniem i udał się do swych apartamentów w hotelu.

Waszyngton okupowany przez inwalidów

AWANTURY NA STACJACH. — PASAŻEROWIE SĄ WYRZUCANI Z POCIĄGÓW.

NOWY JORK, 1. 6. Oświadczenie prezydenta Hoovera w senacie, że sytuacja finansowa St. Zjedn. jest bardzo ciężka, wywołało wielki niepokój wśród inwalidów wojennych, którzy od dłuższego czasu nie otrzymują rent. Inwalidzi ze stanów: Wirginja, Pensylwanja i New Jersey zorganizowali manifestacje, poczem wyruszyli ku dworcom kolejowym. W kilkunastu miejscowościach inwalidzi zdobyli szturmem pociągi osobowe i, po wyrzuceniu pasażerów, kazali się wieźć do Waszyngtonu. Na stacjach węzłowych działy się awantury. Inwalidzi zmuszali przemocą maszynistów do jazdy, nie zwracając najmniejszej uwagi na policję.

Według ostatnich wiadomości z Waszyngtonu, do stolicy przybyło już 6 pociągów z inwalidami, którzy rozgościli się w restauracjach i kawiarniach, przylegających do Białego Domu. W mieście panuje wielki niepokój, gdyż depesze zapowiadają przybycie dalszych pociągów. Inwalidzi zachowują się narazie spokojnie. Do Waszyngtonu ściągane są oddziały policyjne i gwardji narodowej.

Z miejscowości Hintington nadeszła wiadomość o burzliwych zajściach na dworcu kolejowym. Inwalidzi zatrzymali przy pomocy sygnałów świetlnych pociąg pośpieszny. Maszynistę, który nie chciał ulec, dotkliwie poturbowali.

Podobne wypadki są sygnalizowane z innych miejscowości.

Prez. Hoover o ruinie gospodarczej, grożącej Stanom Zjednoczonym.

WASZYNGTON, 1. 6. (wł.) Prezydent Hoover wygłosił w senacie mowę, w której oświetlił ciężką sytuację finansową i gospodarczą Stanów Zjedno czonych.

Prezydent nie taił, że położenie jest katastrofalne, a zaufanie innych mocarstw do St. Zjednoczonych maleje. Ucieczka złota z Ameryki trwa w dalszym ciągu. Wkońcu prezydent przedstawił senatowi swój projekt wprowadzenia ograniczenia podatku obrotowego.

Bezpośrednio po przemówieniu komisja finansowa senatu projekt prezydenta odrzuciła.

Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 1. 6. (PAT). Nowa izba deputowanych zebrała się dziś na pierwsze posiedzenie, które zresztą miało charakter czysto formalny. Najstarszy wiekiem deputowany Groussau wygłosił mowę ku uczczeniu tragicznie zmarłego prezydenta republiki Doumera, poczem na znak żałoby posiedzenie zostało zawieszone. Po wznowieniu posiedzenia deputowany Groussau oddał hołd pamięci zmarłego deputowanego Thomsona, który dotychczas był najstarszym w wieku deputowanym. Następnie wygłosił tradycyjne przemówienie, w którem podkreślił, że obecna sytuacja przez swoją powagę nakazuje moralne zjednoczenie między wszystkiemi partjami w celu zużycia wszystkich narodowych sił moralnych dla celów ogólno - narodowych.

Zkolei izba deputowanych przystąpiła do procedury sprawozdania legalności i uprawomocnienia wyborów wszystkich członków nowej izby.

DELEGACJA POLSKA NA KONFERENCJĘ W LOZANNIE.

WARSZAWA, 1. 6. (wł.) Ministerjum spraw zagranicznych ustala obecnie skład delegacji polskiej na konferencję w Lozannie. Delegacja polska z ministrem Zaleskim wyjedzie do Lozanny w dniu 14

O konferencję pokojową chińsko-japońską.

REZOLUCJA OBYWATELI ANGIELSKICH W SZANGHAJU.

SZANGHAJ, 1. 6. (PAT). Stowarzyszenie obywateli angielskich w Szanghaju powzięło rezolucję, żądającą zwołania konferencji pokojowej chińsko-japońskiej w celu uregulowania wszystkich niezałatwionych między temi państwami sporów. Rezolucja została wręczona generalnemu konsulatowi Wielkiej Brytanji. Rezolucja powoluje się na poparcie ze strony izb handlowych angielskiej, amerykańskiej, francuskiej, włoskiej, holenderskiej i ogólnej międzynarodowej.

SKŁAD MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH OBRABOWANY PRZEZ DEMONSTRANTÓW.

BERLIN, 1. 6. — Podczas wczorajszych manifestacyj ulicznych w Hagen (Westfalja) tłum wtargnął do składów firmy „Dolomit" i zrabował 20 kilogramów ładunków wybuchowych. Składziano pozatem spłonki i sznury Bickforda.

W Hambornie (Nadrenja) tłum bezrobotnych zaatakował policję. Wywiązała się strzelanina. Jedna osoba jest zabita, kilka rannych.

Sąd apelacyjny uwolnił Leona Kupca z Modrzejowa

SKAZANEGO PRZEZ SĄD W SOSNOWCU NA 4 LATA WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO.

Odpowiedź na pytanie, — zabójstwo czy samobójstwo, miał do rozstrzygnięcia sąd apelacyjny w Warszawie, rozpatrując sprawę Leona Kupca z Modrzejowa.

Akt oskarżenia zarzucał mu zastrzelenie służącej Adelajdy Folwarcznej, która była jego kochanką, o czem swego czasu obszernie donosiliśmy.

Znaleziono ją pewnego ranka bez życia na łóżku. Strzał, według opinji rusznikarzy, był dany zdołu do góry. Do niezwykłości postrzału dochodzi jeszcze tajemniczy fakt, że rewolwer znaleziono w drugim pokoju.

Z ciężkiemi poszlakami przeciwko Kupcowi walczyła obrona w pierwszej instancji. Lekarze orzekli, że w danym wypadku tak samo dobrze może mieć miejsce zabójstwo jak i samobójstwo. Jeśli chodzi o zabójstwo, zbrodniarz musiałby strzelać w pozycji klęczącej na podłodzę. Kupca skazał sąd okręgowy w Sosnowcu na 4 lata więzienia z art. 458, mówiącego o zabójstwie w afekcie.

Sąd apelacyjny przyjął jednak wywody obrońców, adw. Sokulskiego i Szperlinga, że w sprawie jest dużo momentów niewyjaśnionych, aby wydawać wyrok skazujący. To też dla braku dostatecznych dowodów Kupca uniewinniono.

CZŁOWIEK - ZWIERZĘ STANIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

WŁOCŁAWEK, 1. 6. (wł.) W Włocławku popełnione zostało morderstwo na osobie niejakiej Markowskiej i jej 3-letniem dziecku. Morderstwa dokonał Jan Bigosiński, który po zabiciu Markowskiej owinął dziecko szmatami i wepchnął do szuflady, gdzie zmarło wskutek uderzenia.

Obecnie zapadła decyzja postawienia Bigosińskiego przed sądem doraźnym.

——oOo——

KATASTROFALNA POWÓDŹ W BAWARJI.

BERLIN, 1. 6. — Dwudniowa ulewa spowodowała powódź w Bawarji. Woda w rzekach osiągnęła poziom nie notowany od lat 30. W okolicach t. zw. „Lasu Bawarskiego" miasteczka i wsie są zalane. Ludność chroni się na dachy domów, a bydło tonie w oborach.

Z miasteczka Prackenbach ewakuowano wszystkich mieszkańców. W wielu miejscach szosy są zalane, a tory kolejowe podmyte.

——oXo——

„HEIL HITLER!" KRZYCZANO... W POZNANIU.

Niebywała napaść niemców na polaków

POZNAŃ, 1. 6. (wł.) O nastrojach, jakie panują wśród nielicznych niemców, mieszkających w Poznaniu, dowodzi następujący wypadek: Naprzeciw restauracji przy ulicy Garncarskiej, znajduje się gimnazjum niemieckie. Wczoraj dzieci dozorcy gimnazjum — niemca, bawiąc się na ulicy, wybiły jedną z szyb w restauracji.

Ponieważ zdarzyło się to nie po raz pierwszy, restaurator, w towarzystwie niejakiego Czechowskiego, udał się do dozorcy gimnazjum, skarżąc się na jego niesforne dzieci. Tymczasem na schodach gimnazjum na wchodzących rzuciło się z kijami kilku niemców, którzy z okrzykiem „Heil Hitler!" zaczęli bić restauratora i Czechowskiego. Gdy napadnięci chcieli uciekać, zastali bramę już zamkniętą. Tymczasem napastnicy bili ich w dalszym ciągu, wkońcu zbiegli.

Restaurator otrzymał kilka ran w głowę, długości 8 cm., Czechowski zaś rany na głowie, twarzy i ogólne potłuczenie. Obaj zameldowali o tem niesłychanem zajściu w komisarjacie policji.

NERWY I — FAKTY.

Atmosfera niepewności gospodarczej i politycznej, ogarnąwszy cały świat, coraz głębiej wdziera się w nasze życie prywatne. Coraz krótszym staje się termin, na jaki wykreśla się przyszłe plany i zamiary. Gdzie pan w tym roku spędzi urlop? — Urlop? Kto wie, czy wogóle będziemy myśleć o urlopach. Sytuacja jest przecież taka...

Sytuacja oczywiście jest dziś inna, niż np. przed 50 laty, kiedy pokolenia szły swemi drogami, mniej więcej zgodnemi z tem, co sobie ułożyli rodzice, kiedy posag, zbierany dla córki od chwili jej urodzin, był zabezpieczeniem mniej więcej pewnem, a takie sprawy jak wojna — czemś odległem i niemal egzotycznem. Mianowicie na Bałkanie i w Chinach; pozatem w Europie panował pokój między państwami i między klasami społecznemi. A jeżeli nawet tu i ówdzie wrzało i kipiało pod powierzchnią, życie ludzkie płynęło wolnym nurtem. Prasa ówczesna dobrze odzwierciedla tę epokę: Jest na obecny smak nudna, sucha, dokładnie obca wszelkiej gorączce i z — z konieczności — obszernie traktująca sprawy, na które dziś nie zwróconoby nawet uwagi.

Dla ludzi, żyjących wspomnieniami tych czasów, doba obecna jest naturalnie piekłem niepokoju, niestałości wszelkich urządzeń, lęku i rozpaczy. Nie rozumieją rytmu chwili bieżącej, przeraża ich przyszłość, niosąca dla nich — najgorsze możliwości. I ci ludzie w pierwszym rzędzie są twórcami nastrojów, które nam wszystkim zaciemniają horyzont.

Nastroje te obecnie stoją pod znakiem wojny. Nietyle na Wschodzie, bo Sowiety zostały zablokowane przez Japonję, ile na Zachodzie. I tutaj należałoby pesymistom w jednem przyznać słuszność: jeżeli się zbierze bezkrytycznie to, co w ostatnich tygodniach dzieje się w Gdańsku i w Niemczech, jeżeli zsumuje się pogróżki hitlerowców, powstanie z tego obraz bezsprzecznie posępny. Walka o Pomorze wydaje się czemś bliskiem, starcie nieuniknionem, wybuch kwestją już dnia jutrzejszego.

Ale nam nie wolno tych spraw rozpatrywać pod kątem pogłosek i nerwów. Nie wolno nam przedewszystkiem wierzyć w to, co narzucić pragnie światu propaganda niemiecka. Zagadnienie jest zbyt ważne, by móc je traktować inaczej, niż chłodno i rzeczowo.

Ustawmy sprawę otwarcie: czy Niemcy mogą prowadzić wojnę? Czy dojrzały do postawienia kroku, który kryje w sobie najwyższe ryzyko? Propaganda niemiecka daje do zrozumienia, że tak. Wszak grozi. Ale rzeczywistość niemiecka jest inna, jest w tej chwili katastrofalna.

Bankructwo gospodarcze łączy się z chaosem politycznym. Walki wewnętrzne, toczone między radykalną lewicą i prawicą, nie są bynajmniej komedją dla oszukania zagranicy. Niema dnia, w którym nie padaliby zabici i ranni. To centrum, które jedynie może prowadzić konsekwentną i poważną politykę, chwieje się i kruszy. Niemcy stoją w przededniu wojny domowej, która w każdym razie oznacza podcięcie ekspansji zewnętrznej.

Z drugiej strony Polska — mimo trudności gospodarczych i potencjonalnego napięcia politycznego — jest państwem dziś dużej mocy. Jej siła obronna stanęła na wyżynie mocarstwowej. Ta najważniejsza gwarancja pokoju, jaką ona tworzy, istnieje.

Kiedy i w jaki sposób zlikwidowany zostanie zatarg polsko - niemiecki, tego nikt nie wie. Ale jest aksjomatem, że nie w drodze niedalekiej wojny.

Dalszy spadek bezrobocia o 9.974 osób w ciągu tygodnia.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 28 maja, wynosiła 288.637 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 9.974 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 20.929 osób. W porównaniu z tygodniem poprzednim, bezrobocie zmniejszyło się o 444 osób.

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wykazuje spadek 209 osób i wynosi obecnie 42.744 bezrobotnych.

Ile kosztują nas ubezpieczenia społeczne.

WIZYTA LEKARZA ZA 700 ZŁOTYCH.

Ostatnio ogłoszono statystykę ubezpieczeń społecznych za rok 1930.

Interesujące są cyfry dochodów poszczególnych instytucyj ubezpieczeniowych: *kasy chorych pobrały w 1930 roku 330 milj. zł., zakłady ubezpieczeń od wypadków 63 milj., zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych 104 milj. na ubezpieczenie emerytalne i 22 milj. na ubezpieczenie od braku pracy, fundusz bezrobocia 33 miljony, wreszcie ubezpieczenie robotników od niezdolności do pracy i na* starość w b. zaborze pruskim 73 milj. złotych. Pozatem skarb państwa dopłacił do funduszu bezrobocia i do rent inwalidzkich w b. zaborze pruskim 91 miljonów złotych.

Razem ubezpieczenia społeczne kosztowały nas w roku 1930 około 716 miljonów złotych.

Ładna sumka!

Uznając w pełni potrzebę ubezpieczeń społecznych, pragniemy tylko zapytać, *czy nie możnaby tego samego robić taniej?* 716 miljonów złotych to prawie tyle, ile wynosiły w roku budżetowym 1930-31 wszystkie podatki bezpośrednie (716.8 miljonów zł.) i prawie tyle, ile wynosiły w tym samym czasie budżety samorządów.

Ciężar ten spada ostatecznie na pracowników, pracodawcy bowiem w swej kalkulacji uwzględniają dopłaty do ubezpieczeń i odpowiednio zmniejszają płace.

Gdyby ciężar ubezpieczeń społecznych był racjonalnie i oszczędnie użytkowany, byłoby jeszcze pół biedy. Faktem jednak jest, że *korzyści ubezpieczonych w porównaniu do płaconych składek są bardzo małe, zwłaszcza w kasach chorych.* Niedawno cytowano fakt, że pewien pracodawca warszawski obliczył przeciętny koszt wizyty lekarza u jego pracowników na... 700 złotych.

Ta dziedzina naszego życia domaga się stanowczo jaknajszybszej i gruntownej rewizji.

Swięto rzemiosła w Ostrowcu nad Kamienną.

W ubiegłą niedzielę rzemiosło m. Ostrowca nad Kamienną obchodziło uroczyste święto 170 lecia istnienia cechów oraz 10-lecie ich wskrzeszenia w wolnej Polsce.

Po uroczystem nabożeństwie w miejscowym kościele, w którem wzięli udział przedstawiciele izby rzemieślniczej w Kielcach i władze miejskie oraz liczne rzesze rzemieślników odbył się w sali rady miejskiej zjazd gospodarczy rzemiosła przy współudziale delegatów z Opatowa i Wierzbnika. Zjazdowi przewodniczył prezydent kieleckiej izby rzemieślniczej **E. Balcer**, podczas gdy w prezydjum zjazdu zajęli miejsca pp.: inż. **Radwan** prezes rady miejskiej oraz radca izby **Adam Musiał**, dyr. izby **Grzegorz Axentowicz**, **Kostkowski** prezes tow. rzem. w Opatowie, **Fr. Kostucha** prezes cechów ostrowieckich, **Kaczmarczyk** i **Spytkowski** z Wierzbnika.

Po pięknem przemówieniu prezesa **Radwana**, prez. izby p. **Balcer** wygłosił obszerny referat o stanie rzemiosła. Następnie p. **Adam Musiał** wygłosił referat o sprawach podatkowych i organizacyjnych rzemiosła. Trzeci z rzędu obszerny referat wygłosił dyr. izby **G. Axentowicz** o prawach samorządu rzemieślniczego, aktualnych zagadnieniach rzemiosła oraz omówił sprawę organizacji rzemiosła.

Referaty jak i telegram sen. **Wiechowicza**, posła **Idzikowskiego** i dyr. **Grzybowskiego** były przyjęte rzęsistemi oklaskami.

Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja, w której szereg mówców dało wyraz najistotniejszym potrzebom rzemiosła, ujęte w osobnych rezolucjach.

Zjazd wysłał depeszę do p. prez Rzplitej oraz uchwalił rezolucję, w której wyraził **podziękowanie i uznanie p. wojewodzie Paciorkowskiemu za jego życzliwą i konsekwentną opiekę rzemiosła. Ponadto wyrażono wyrazy podzięki** dla izby rzemieślniczej w Kielcach za jej dotychczasową działalność. Szereg pozostałych rezolucji ustala pogląd rzemiosła m. Ostrowca, Opatowa i Wierzbnika na kwestje kredytów rzemieślniczych, rozszerzenia ustawowego zakresu działania izb rzemieślniczych, nauki w rzemiośle, walki z nielegalnem rzemiosłem, scalenia świadczeń socjalnych, zniesienia komisyj cennikowych oraz szeregu spraw już czysto lokalnych.

Nadmienić należy, że poziom obrad był bardzo wysoki i poważny co też przedstawiciele izby rzemieślniczej ze specjalnem zadowoleniem stwierdzili. Obrady trwały około 6 godz. przy udziale 150 uczestników.

Na zakończenie zebrania odbyła się wspólna kolacja w hotelu polskim gdzie gościnni gospodarze przyjmowali delegatów izby rzemieślniczej.

Tajemnica śmierci znakomitych lotników węgierskich.

BUDAPESZT, 1. 6. (PAT). — Inż. Asboth złożył doniesienie do prokuratury w sprawie katastrofy samolotu węgierskiego „Sprawiedliwość dla Węgier", który, jak wiadomo, rozbił się na lotnisku w Rzymie powodując śmierć 2-ch węgierskich lotników. Inż. Asboth wskazuje, że pewne śruby, zrobione z lichego materjału pękły w czasie lotu, stając się przyczyną katastrofy. Inż. Asboth ostrzegał lotnika Endresza przed rozpoczęciem lotu, ale niestety daremnie.

Nie chcemy obiadów z kuchni!...

DEMONSTRACJE KOBIET PRZED MAGISTRATEM W SOSNOWCU. — CO MÓWI O KUCHNI BEZROBOTNY.

Onegdaj w godzinach przedpołudniowych przed magistratem w Sosnowcu zebrało się około 200 kobiet, demonstrując przeciwko obiadom, wydawanym w kuchni dla biednych i bezrobotnych.

Kuchnię tę, jak wiadomo, prowadzi towarzystwo dobroczynności, które otrzymuje pieniądze od komitetu pomocy bezrobotnym, jak również i od magistratu.

W krótkim czasie obok kobiet przed magistratem zebrali się bezrobotni i gapie, tak, że tłum urósł do około 400 osób. Tymczasem demonstrujące niewiasty wybrały z pośród siebie 4 delegatki, które udały się do komisarza miasta **p. Kuźniaka.**

Delegatki oświadczyły kom Kuźniakowi, że nie chcą obiadów z kuchni, a domagają się wzamian obiadów, rozdawania produktów żywnościowych.

Kom. Kuźniak w odpowiedzi na to żądanie oświadczył, że zainteresuje się tą sprawą i zwoła w tym celu posiedzenie komitetu do spraw bezrobocia. Posiedzenie to odbyć się ma w nadchodzący poniedziałek. Kom. Kuźniak postanowił kuchnię ę w dniu dzisiejszym zamknąć.

Na temat kuchni dla bezrobotnych w Sosnowcu mówi się już oddawna. Niemal codziennie dochodzą nas skargi tych, którzy zmuszeni są koniecznością życiową korzystać z kuchni.

Czy obiady, wydawane w kuchni, możliwe są do jedzenia? Najlepiej świadczą o tem codzienne utyskiwania, narzekania, a nawet złorzeczenia tych wszystkich, którzy je jedzą.

Trudno ustalić czyja jest w tem wina. Boć przecież najróżnorodniejsze powody składają się na to. Bezsprzecznie częściowo ponosi tutaj winę kierownictwo kuchni, a więc towarzystwo dobroczynności.

Dla ilustracji, co myślą i mówią o kuchni ci, którzy się z nią codziennie bezpośrednio stykają, drukujemy poniżej jeden z listów, nadesłanym do naszej redakcji.

List ten brzmi:

Do Szanownej Redakcji

„Expresu Zagłębia".

Kuchnia dla bezrobotnych, pomijając już jakość obiadów, jest ośrodkiem demoralizacji żon i córek robotników, chodzących codziennie z garnkami po obiady.

Dziś, w czasach powszechnego bezrobocia, przybyła jeszcze jedna warstwa zredukowanych. Są to kobiety, żony, matki i córki oderwane od domu, od zajęć domowych, wystające całemi godzinami przed kuchnią.

Nasze żony i córki demoralizują się tą stratą czasu. Przy kuchni w gromadzie kobiety plotkują o wszyskiem: krytykują, złorzeczą, przeklinają darowiznę, ofiarowaną przez społeczeństwo w dobrej myśli pomocy tym, którzy nie mają.

Uważam, że kuchnia dla tych, którzy mają rodziny jest pomysłem wykoślawionym i szkodliwym. Z kuchni korzystać winni tylko ludzie samotni.

Może kilka tych uwag, jak również codzienne skargi, spowodują zainteresowanie odpowiednich czynników z p. komisarzem Kuźniakiem no czele i sprawią, aby obecną kuchnię pozostawić dla bezrobotnych - samotnych, nam natomiast, jako ojcom rodzin, dać pomoc w formie wydawania produktów żywnościowych,

Z poważaniem
JÓZEF CADER.

Uwagi bezrobotnego, ojca rodziny, który korzysta z kuchni, uważamy za zupełnie słuszne.

Sądzimy, że komitet do spraw bezrobocia, który zastanawiał się będzie nad tą sprawą na posiedzeniu w nadchodzący poniedziałek, uwzględni te uwagi, tembardziej, że są one wyrazem wszystkich tych, którzy z kuchni korzystają, o czem świadczy wyraźnie onegdajsza przed magistratem demonstracja kobiet i ich żądanie pomocy w formie otrzymywania produktów żywnościowych.

KILKUMINUTOWY STRAJK NA KOPALNI „RENARD" w SOSNOWCU

Wczoraj przed południem na kopalni „Renard" w Sosnowcu doszło do przerwania pracy na znak protestu przeciw wstrzymaniu przez przemysłowców urlopów robotniczych. Praca została wstrzymana na kilkanaście minut. Robotnicy zgromadzili się na placu kopalnianym, naradzając się, co czynić.

Do zebranych przemówił delegat kopalniany, który skłonił robotników do powrotu do pracy.

HUTA KATARZYNA URUCHAMIA DRUGI PIEC.

Jak się dowiadujemy, huta Katarzyna, należąca do modrzejowskich zakładów górniczo - hutniczych, w przyszłym tygodniu uruchomi drugi piec.

Dodać należy, że przed niedawnym czasem również uruchomiono piec. Przy obu piecach znajdzie zatrudnienie ogółem około 130 ludzi.

Akcja pomocy bezrobotnym.

LIKWIDACJA NACZELNEGO KOMITETU. — KOMITET DO SPRAW BEZROBOCIA W ZAGŁĘBIU BĘDZIE NADAL CZYNNY.

Z dniem wczorajszym r. b. zlikwidowany został naczelny komitet do spraw bezrobocia przy prezydjum rady ministrów. W dalszym ciągu funkcjonować będzie tylko sekcja pracy, pozostałe zaś sekcje komitetu przechodzą w stan likwidacji.

Likwidację tę uważać należy za czasową, stanowi ona właściwie zamknięcie akcji niesienia pomocy bezrobotnym w roku 1931-32. Z nadejściem okresu zimowego komitet funkcjonować będzie w dalszym ciągu, bądź na dotychczasowych zasadach organizacyjnych, bądź też w formie zmienionej.

Jak już donosiliśmy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego komitet do spraw bezrobocia nie zostaje zlikwidowany i nadal prowadzić będzie akcję, niosąc pomoc rzeszom bezrobotnych.

Akcja komitetu powiatu będzińskiego prowadzona będzie w dwuch kierunkach: zaopatrywanie w artykuły żywnościowe i zatrudniania bezrobotnych.

Wzorem miesięcy ubiegłych komitet w maju rozdał rodzinom bezrobotnych kartofle i dwie partje mąki oraz prowadził akcję dożywiania.

Najważniejszem zadaniem komitetu jest jednakże znalezienie pracy dla bezrobotnych. W tym celu komitet opracowuje plan na zasadzie którego większa ilość bezrobotnych ma znaleźć zatrudnienie.

Dotychczas, dzięki intensywnej pracy komitetu, zatrudnionych zostało około 1000 osób, a już w najbliższym czasie mają znaleźć prace dalsze partje bezrobotnych.

Uroczystości szopenowskie w Sosnowcu.

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACYJ W MAGISTRACIE.

W dniu wczorajszym w magistracie w Sosnowcu odbyło się zebranie przedstawicieli różnych organizacyj na terenie miasta, w związku z mającemi się odbyć w niedługim czasie uroczystościami ku czci jednego z największych muzyków świata **Fryderyka Szopena.**

Zebranie zagaił zastępca komisarza miasta **p. Almstaedt**, prosząc na przewodniczącego **p. Czarnomskiego**, jako przedstawiciela towarzystwa artystyczno - literackiego, na sekretarza zaś **prof. Czubatego.**

Dłuższy referat na temat organizacji „Dni szopenowskich" wygłosił **prof. Nawrocki**, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja nad sprawą powołania do życia organizacyjnego komitetu miejskiego.

Zkolei dokonano wyboru tymczasowego komitetu organizacyjnego w składzie pp.: **Czarnomski (przewodniczący), prof. Mazurkiewicz (zastępca), prof. Nawrocki (sekretarz), członkowie: kom. Kuźniak, nacz. Mroczkiewicz, prof. Powiadowski, dr. Czarski, prof. Głowania, Mirek i prof. Czubaty.**

Zaraz po wyborze tymczasowego komitetu odbyło się posiedzenie tegoż komitetu. Komitet wziął sobie za zadanie propagandę wśród organizacyj, szkół i społeczeństwa.

Następne zebranie wyznaczono na dzień 9 bm. w magistracie o godz. 7 wiecz. Na zebranie to poszczególni członkowie tymczasowego komitetu przyjdą z gotowemi projektami, które przedstawią zebranym.

P. Niewiarowski wraca?...

Sensacyjna ucieczka znanego kupca i obywatela Sosnowca Józefa Niewiarowskiego nie przestaje być w dalszym ciągu aktualnym tematem rozmów wśród kupiectwa Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak to już donosiliśmy, osobą Niewiarowskiego zainteresował się prokurator przy sądzie okręgowym w Sosnowcu, który, na skutek skarg szeregu pokrzywdzonych, polecił przeprowadzić odpowiednie dochodzenie. Jak się obecnie okazuje, pretensje poszczególnych osób, których naciągnął Niewiarowski, są znacznie większe niż to pierwotnie przypuszczano.

W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska, że Niewiarowski nawiązał już kontakt ze swoimi najbliższymi przyjaciółmi w Sosnowcu, którzy też podobno mają zbadać i przygotować grunt na powrót Niewiarowskiego. W jednym ze swoich listów Niewiarowski podobno wyraża chęć jaknajszybszego powrotu i prosi o ułatwienie mu przyjazdu tak, ażeby mógł do 15 bm. znaleźć się w Sosnowcu.

Według oświadczenia jednego z kupców trzody chlewnej, Niewiarowski, siedząc obecnie na przymusowem wygnaniu, żywo interesuje się działalnością swoich towarzyszy politycznych z obozu Wielkiej Polski, jak również losami targowicy sosnowieckiej, która ma przejść podobno w najbliższym czasie całkowicie w ręce targowicy mysłowickiej.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 2 Czwartek	Dziś: Erazma Jutro: Najśw. P. J. Wschód słońca. 3.38 Zachód słońca: 7.46

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 2 czerwca.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15. Walka z klęską gradobicia. 12.35. Koncert szkol. z Filh. Warsz. 14.45. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Aud. dla dzieci. 16.20. Francuski. 16.40. Płyty. 17.10. Odczyt z Wilna. 17.35. Koncert solistów. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Tr. z Krakowa. 19.45. Program na dz. nast. 19.50. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. Za murami więzienia. 20.15. Muzyka lekka. 21.35. Słuch. z Wilna. 22.20. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.25. Urz. kom. P. I. M. i kom. polic. 22.30. Wiad. sport. 22.35 Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Piątek, 3 czerwca.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 13.35. Płyty. 14.45. Muzyka lekka. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.25. Odczyt z Krak. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty. 16.20 Odczyt z Wilna. 16.40 Płyty. 16.55 Angielski. 17.10. Fantastyczny świat automatów. 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Przegląd roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Płyty. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Kilka uwag o dyrygowaniu orkiestrą symf. 20.15. Koncert symf. 22.05. Felj. lit. p. t. Adolf Dygasiński. 22.20. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.25. Urz. kom. PIM. i kom. polic. 22.30. Muzyka tan.

KATOWICE

Czwartek, 2 czerwca.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Tr. z Warszawy. 16.40. Płyty. 17.10. Odczyt z Wilna. 17.35. Koncert solistów. 18.50. Rozmaitości. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Odczyt p .t. Jan Bożek — chluba Akademji krakowskiej. 19.40. Kom. harcerskie. 19.50. Tr. z Warszawy. 21.35. Słuch. z Wilna. 22.20. Tr. z Warsz. 22.35. Muzyka tan.

—ooo—

Z KIELC.

(k) **Druga matura w gimn. św. Stanisława Kostki.** Prywatne gimnazjum św. Stanisława Kostki w Kielcach już drugi raz przeżywało radosną chwilę, gdy grono uczniów ósmej klasy przystąpiło do składania egzaminu dojrzałości w maju b. r.

Ósma klasa liczyła 14 uczniów i wszyscy złożyli egzamin dojrzałości. Uzyskali matury następujący abiturjenci: 1. Kazimierz Chojnacki, 2. Lech Czernicki, 3. Władysław Horodko, 4. Edward Jakubas, 5. Stanisław Jankowski, 6. Piotr Jołda, 7. Jerzy Konitz, 8. Radzisław Mazurkiewicz, 9. Stefan Libiszewski, 10. Stanisław Szperl, 11. Zbigniew Szczeniowski, 12. Tadeusz Toczyłowski, 13. Stanisław Trzebiński, 14. Jerzy Walewski.

Egzamin odbywał się pod przewodnictwem p. Stanisława Wrzoska, okręgowego wizytatora szkół średnich.

(k) **Zebranie BBWR.** W wypełnionej po brzegi sali kina odbyło się w Sandomierzu zebranie sprawozdawcze BBWR. pod przewodnictwem prezesa rady powiatowej p. Musielskiego. Na zebranie przybyli poseł senator Miciński i poseł Krawczyński, którzy w referatach omówili zagadnienia z zakresu polityki międzynarodowej oraz bieżące sprawy gospodarcze i polityczne. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierali głos liczni mówcy.

Z SOSNOWCA

(s) **Oktawa Bożego Ciała.** Nabożeństwo oktawy Bożego Ciała w kościółku Najsłodszego Serca Jezusowego, z procesją do 4 ołtarzy na terytorjum kościelnem, odbędzie się dziś o godz. 6 popołudniu.

(s) **„Święto matki" w Milowicach.** Od jednej z naszych czytelniczek otrzymaliśmy następujący list: „Niezapomniane chwile prawdziwego serdecznego wzruszenia przeżywałyśmy w dniu 29 maja na akademji, urządzonej ku czci „Matki" w szkole nr. 12.

Nietylko byłyśmy rozrzewnione pięknym i tak trafnie dobranym programem uroczystości, ale tym miłym, serdecznym nastrojem, tą szczerą troską o jaśniejsze dni dla nas, tem widocznem przejęciem się dzieci, świadomych tego, co czynią.

To też z piersi niejednej matki popłynęło: „Bóg wam zapłać wychowawcy!"

Jedna z matek.

DLACZEGO NIE WIDAĆ POLEWACZKI NA ULICACH?

Od kilku dni kapryśna nasza aura robi nam nielada figle. Nieustająca wichura i przejmujące zimno. Zimno można jeszcze przetrzymać, ale wiatr stał się dla mieszkańców Sosnowca prawdziwą plagą. Poprostu przejść przez ulice nie można.

Z najrozmaitszych zakamarków wicher wynosi masę kurzu, którą spędza na jezdnie i chodniki, zasypując twarze przechodniom.

Tumany pyłu i kurzu, hulając po ulicach, dają się porządnie we znaki mieszkańcom Sosnowca.

Czyżby nie można temu zapobiec? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta: **Polewaczka uliczna.**

Gdzie się podziała miejska polewaczka? Czy znów zepsuta? A może straż ogniowa miejska jest... przepracowana i dlatego nie może wyjeżdżać na ulice z polewaczką?

Dobrzeby było, aby sprawą tą zainteresował się magistrat i wydał polecenie polewania ulic przynajmniej na najruchliwszych ulicach miasta, jak: 3 maja, Piłsudskiego, Modrzejowską.

((s) **Zapisy do żeńskiej szkoły handlowej im. królowej Jadwigi.** Zapisy do średniej szkoły handlowej żeńskiej im. królowej Jadwigi w Sosnowcu przyjmuje kancelarja szkoły od dnia 1 b.m. do 10 lipca i od 20 sierpnia do 1 września. Kandydatki, które ukończyły 7-klasową szkołę powszechną, albo 3 kl. gimnazjum przyjmowane są bez egzaminu

(s) **Poranek szkoły powszechnej nr. 4 w kinie „Palace".** Staraniem uczniów szkoły powszechnej nr. 4 odbędzie się poranek dla młodzieży i starszych w sali kina „Palace", w dniu 5 b. m., to jest w niedzielę o godz. 11-ej rano. W pierwszej części poranku wystąpi orkiestra szkolna pod kierownictwem p. St. Głowani. Drugą część wypełni film „Miłość czy tron", którego treścią są ciekawe przeżycia młodego królewicza. Program poranku obfity.

(s) **Zarząd tow. śpiewaczego „Echo"** prosi wszystkich członków czynnych o przybycie w dniu 2 czerwca r. b. (czwartek) punktualnie o godz. 8-ej wiecz., do lokalu szkoły powszechnej nr. 7 przy ul. Żytniej w Sosnowcu. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

(s) **Z targowicy w Mysłowicach.** W ub. tygodniu na targowicę mysłowicką spędzono 795 szt. bydła, 1790 szt. świń i 303 szt. cieląt. Płacono za klg. żywej wagi rogacizny od zł. 0.40 do zł. 0.90, nierogacizny zaś od zł. 1.10 do zł. 1.65.

Przebieg targu: podaż normalna, targ spokojny, tendencja utrzymana.

(s) **Znów zamach samobójczy.** Na ul. Małachowskiego usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej **22-letnia Janina Podanowiczówna,** zam. przy ul. Chłodnej 4 w Sosnowcu.

Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Powód nieznany.

Poświęcenie sztandaru sem. naucz. żeńsk. w Sosnowcu

W nadchodzącą niedzielę, dnia 5-go b. m. państwowe seminarjum nauczycielskie żeńskie w Sosnowcu obchodzić będzie uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego.

Uroczystość poprzedzi nabożeństwo w kościołku kolejowym o godz. 10-tej rano, w czasie którego pienia religijne wykona chór seminarjum, pod batutą **prof. Cichonia.**

Na uroczystość dyrekcja seminarjum wraz z kołami opieki rodzicielskiej seminarjum i szkoły ćwiczeń zaprasza przedstawicieli władz, zakłady naukowe, stowarzyszenia, cechy ze sztandarami, byłe wychowanki zakładu i szerszy ogół mieszkańców Sosnowca.

Program uroczystości będzie następujący: godz. 9-ta rano zbiórka przy kościołku kolejowym, gdzie na cmentarzu kościelnym zostanie odprawiona msza św., oraz wygłoszone okolicznościowe przemówienie. Po mszy uformuje się pochód, który przejdzie do gimnazjum męskiego im. St. Staszica, gdzie nastąpi dalszy ciąg uroczystości i wbijanie pamiątkowych gwoździ.

Zaznaczyć należy, że sztandar ufundowały koła opieki rodzicielskiej seminarjum i szkoły ćwiczeń, wykonały zaś uczenice seminarjum.

Fałszywy przedstawiciel firm krakowskich

skazany przez sąd okręgowy w Sosnowcu.

Znany na terenie powiatu olkuskiego, mieszkaniec Olkusza Hygin Janik, pojawił się znowu na widowni.

Tym razem swego rodzaju genjusz wystąpił w roli autentycznego agenta krakowskiej firmy maszyn do szycia „Diabolo Separato" i przyjechał wraz z drugim kompanem Janem Bębnem do Jerzmanowic, gdzie przedstawiwszy sfałszowane oczywiście pełnomocnictwa, zabierał zpowrotem sprzedane na raty maszyny do szycia, podając zmyślone powody.

Odebrane maszyny kombinatorzy sprzedawali w inne ręce, następnie znów w inne i tak w koło. Nie trzeba dodawać, że za każdym razem pierwsze wpłacone raty przepadały.

Na skutek skarg, osobą Janika i jego kompana zainteresowały się władze śledcze. Janik liczący ledwie 26 lat, ma bogatą przeszłość kryminalną i wsławił się głośnem włamaniem na stacji kolejowej w Olkuszu kilka lat temu.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu prócz Janika i Bębna stanął kmiotek Skrzypek, pod zarzutem przyjęcia maszyny z wiedzą, iż pochodzi z oszustwa.

Poczciwy kmiotek, przejęty mową oskarżycielską prokuratora, ze łzami w oczach prosił o łagodny wymiar kary.

— Aby nie rok, wysoki sądzie, bo bym gospodarstwo zmarnował...

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący Janika na rok więzienia z pozbawieniem praw i Bębna na sześć miesięcy, Skrzypka natomiast na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Zjazd delegatów powiatu kieleckiego Z. Z. Z.

w Kielcach.

W niedzielę odbył się zjazd delegatów ZZZ. z powiatu kieleckiego.

Obradom przewodniczył prezes związku budowlanego p. **Orzechowski,** sprawozdanie za okres ubiegły złożył dotychczasowy prezes p. **Jarzyński,** poczem referat organizacyjny wygłosił p. **Redlich. Następnie w dyskusji zabierali głos pp.: Jarzyński, Szczukiewicz, Bielica, Goczyński i inni.**

W dalszym ciągu zebrania dokonano wyboru nowego zarządu w skład którego weszli **pp.: prezes Szczukiewicz,** wiceprezesi **Orzechowski, Porębaniec i Kasprzyk,** skarbnik — **Wilczyński,** kierownik sekretarjatu **Jarzyński.**

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebrani uchwalili rezolucję w której domagali się dalszej zdecydowanej obrony dotychczasowych zdobyczy socjalnych, zniesienia syndykatów i karteli przemysłowych, wprowadzenia ubezpieczeń na starość i na wypadek niezdolności do pracy.. W końcu zebrani wyrazili hołd dla p. prez. Rzplitej i marsz. Piłsudskiego.

Groźny pożar w Żarnowcu.

PASTWĄ ŻYWIOŁU PADŁO ZNÓW 16 DOMÓW.

W miasteczku Żarnowcu wybuchł w dniu onegdajszym groźny pożar, który, mając podatny materjał w drewnianych budowlach, **rozszerzał się z gwałtowną szybkością.**

gień powstał w domu, mieszczącym piekarnię w rynku, poczem wskutek silnego wiatru, przerzucił się na kompleks budynków przy ul. Wolbromskiej.

Pomimo szybkiej akcji ratowniczej zarówno ludności, jak i przybyłych straży, spłonęło 16 domów.

CZŁOWIEK - MUCHA w SOSNOWCU

Onegdaj około godz. 8 wiecz. mieszkańcy Sosnowca przeżywali niebadą sensację. Do Sosnowca zjechał znany już w całej Polsce akrobata, wspinający się po gzymsach na kilkupiętrowe kamienice, a występujący pod nazwą **„Człowiek - mucha".**

Pokaz odbył się na ul. Deblińskiej na budynku 3-piętrowym, gdzie mieści się szkoła handlowa żeńska. Ulica z obu stron została zamknięta. Członkowie miejscowego związku inwalidów na który „Człowiek - mucha" przeznaczył 40 proc. dochodu, zajęli się rozsprzedaniem biletów.

Po denerwującem, trochę przydługiem oczekiwaniu, na ulicy w lekkim kostjumie ukazał się „Człowiek - mucha", który począł się wspinać po gzymsach na dach budynku. W czasie tej wędrówki akrobata dwa razy posługiwał się liną z węzłami, która umieszczona była w tych miejscach, gdzie znajdował się gładki mur.

Po wyjściu na dach „Człowiek - mucha" produkował się następnie na trapezie, zawieszonym na wysuniętej z dachu drabinie. Karkołomne te ćwiczenia wywołały wśród widzów burzę oklasków.

(s) **Staraniem spółdzielczego koła oświatowego** przy spółdzielni spożywców „Sprawiedliwość" w Milowicach odbędzie się w dniu święta spółdzielczego dnia 5 b. m. wielka zabawa ogrodowa z programem wielce urozmaiconym.

Początek o godzinie 15.

(s) **Stawinoga prostuje...** W związku z notatką „Hrabia i Tajny Detektyw", zamieszany w te historje Stawinoga oświadcza, że z kradzieżą nie ma nic wspólnego, a egzemplarze „Detektywa" kupił okazyjnie.

—oOo—

Z BĘDZINA.

(b) **Ubój bydła i nierogacizny w rzeźni miejskiej.** Ubój bydła i nierogacizny w rzeźni miejskiej w ostatniem półroczu znacznie się zmniejszył. Obecnie dzienny ubój w rzeźni przedstawia się mniejwięcej nasępująco: bydła 30 szt., wieprzy 20 szt., cieląt 10 szt. i kóz lub baranów bije 2 — 3 sztuki w tygodniu. O ile chodzi o koninę to zdarzył się jeden, czy dwa wypadki uboju. Zachodzi więc podejrzenie, że ubój koniny uprawiany jest potajemnie przez osoby trudniące się tem zawodowo... Sprawa uboju cieląt również nie przedstawia się zbyt wyraźnie. Dziesięć cielat dziennie, czy to nie zamało? Żydzi są wprawdzie amatorami drobiu, lecz nie należy zapominać, że Będzin liczy zgórą 40 tysięcy mieszkańców.

—oOo—

Z Czeladzi.

(c) **Wycieczka „Brynicy".** W nadchodzącą sobotę klub sportowy „Brynica" w Czeladzi urządza wycieczkę w okolice Świerklańca. Wyjazd na furmankach nastąpi o godz. 6 wiecz. w sobotę, a powrót dopiero następnego dnia.

(c) **Podróż dookoła Polski.** Czeladzianin Mieczysław Kasza (Nowa Kolonja) w dniu wczorajszym rozpoczął wycieczkę dookoła Polski. Drogę na rowerze ma przebyć w ciągu trzech miesięcy. Kaszę przy odjeździe żegnało sporo osób, życząc mu szczęśliwej drogi.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

183

— Ależ ona w przystępie gniewu zdolna jest panią zabić!

— Nie lękam się tego. Dla poskromienia jej wystarczy jedno moje słowo. Znam jej przeszłość.

— Od kogo dowiedziałaś się pani o tem? — pytał markiz coraz więcej zdumiony.

— Od Walentyny, która dowiedziała się od doktora. Czy to może chciałeś mi pan powiedzieć?

— Tak. Ale jest jeszcze jedna rzecz, o której pani nie wiesz. To, co ci wiadome, nie wystarczy do zyskania nad nią władzy zupełnej, gdyż na pogróżki twoje może ci odpowiedzieć. A pani co do tego? Odpokutowałam za swoje! — i na pozór miałaby rację. Na szczęście, ja mam w rękach broń, która uczyni ją twoją niewolnicą, drżącą i klęczącą u stóp twoich!

— Pan posiadasz broń taką!

— Posiadam. Wiadomo pani, że Gabrjela Pitou, zwana Stellini, skazana była za kradzież na karę więzienia, ale o czem pani nie wiesz, że po wyjściu z więzienia oddana została na pięć lat pod nadzór policji.

Magdalena i Walentyna wydały okrzyk zdziwienia.

— Otóż — mówił dalej Celestyn — Gabrjela opuściła tajemnie naznaczone jej miejsce zamieszkania i zmieniła nazwisko... W Paryżu nie ma prawa przebywać i dość napisać parę słów do sądu, a osadzą ją natychmiast w areszcie...

— Czy to być może? — zawołała Magdalena.

— Może być, bo jest pewne.

— Jaki masz pan dowód?

— Oto jest — odrzekł Valandelle — podając jej dokument policyjny.

— Ach, więc ją mam nareszcie! Mam ich oboje!

— Cóż pani zamyśla uczynić?

— Pójdę do niej, jak to już miałam zamiar i powiem, czego od niej żądam. A mając taką broń w ręku, nie lękam się odmowy. Nie marzyłam nawet o zemście tak doskonałej!

Po śniadaniu Magdalena siadła do powozu i kazała się zawieść na ulicę Caumartin. Na zapewnienie odźwiernego, że pani Stellini nie wychodziła, udała się na górę, lecz serce jej tak gwałtownie biło ze wzruszenia, iż gdy miała już zadzwonić, zatrzymała się na chwilę. Odzyskawszy siłą woli spokój, dotknęła guzika dzwonka elektrycznego. Otworzyła jej pokojowa Marjetta, nieznająca Magdaleny.

— Czy zastałam panią Stellini?

— Pani jest w domu, lecz nie wiem czy przyjmuje... Raczy pani dać swoją kartę...

— Proszę powiedzieć pani, że Dama w szmaragdach pragnie się z nią zobaczyć.

Marjetta wyszła zostawiając drzwi na pół uchylone. Po jej odejściu Magdalena otworzyła drzwi, weszła do salonu i usłyszawszy w sąsiednim pokoju głosy, nadstawiła uszu.

XX.

— Jakaś dama chce się z panią widzieć — rzekła pokojowa.

— Co za dama? — zapytała Gabrjela. — Czy ją znam? Dała swą kartę?

— Nie, kazała tylko powiedzieć, że nazywa się Dama w szmaragdach.

Magdalena, która nic nie widziała, ale słyszała wszystko, domyśliła się, że Gabrjela zerwała się z krzesła i zawołała:

— Dama w szmaragdach tutaj, u mnie!

— Tak, proszę pani.

— Gdzie ona jest?

— Zostawiłam ją w przedpokoju.

— Ja nie chcę jej widzieć... Wypędź ją! Prędzej!

Szyderczy uśmiech przebiegł po ustach Magdaleny. Zbliżyła się do drzwi, za któremi toczyła się rozmowa, otworzyła je nagle i zatrzymując się na progu, zapytała spokojnie.

— Dlaczegóż to wypędzić?

Na ten niespodziewany widok Gabrjela cofnęła się przestraszona, gdy tymczasem pokojowa dyskretnie wyszła z pokoju, przyrzekając sobie wysłuchać rozmowy pod drzwiami.

Gabrjela, odzyskawszy w tejże chwili przytomność, zawołała wyniośle:

— Co znaczy to bezwstydne zuchwalstwo? Pani śmiesz wchodzić do mego mieszkania mimo mej woli!

— Śmiem, gdyż jestem tutaj — odparła chłodno Magdalena.

Po chwilowym przestrachu w Gabrjeli wszystka krew zawrzała z gniewu. Schwyciła ze stołu mały, służący do przecinania kartek książki sztylet stalowy i podeszła do Magdaleny.

— Jesteś tu! — zawołała — ale nie pozostaniesz długo! Wychodź! rozkazuję ci, bo inaczej nie odpowiadam za siebie!

— Nie wyjdę — odrzekła Magdalane.

— W takim razie strzeż się!

— Czego? Tej zabawki, którą wywijasz, jakby w piątym akcie melodramatu? Wiedz o tem, że nie lękam się ciebie.

c. d. n.

W oczach 200 robotników bandyci zastrzelili i obrabowali kasjera.

NA TARTAKU „CHAŁOS“ W ZAGNAŃSKU. — BANDYTA PRZEBRANY ZA KOBIETĘ. — UCIECZKA. — W OCZACH POLICJI. — W PRZEDEDNIU SPRAWY MORDERCA KASJERA USIŁOWAŁ ZBIEC Z WIĘZIENIA.

Dnia 3-go lipca ub. roku. o godz. 2 popoł. na tartaku „Chałos“ w Zagnańsku w oczach 200 robotników i gajowego uzbrojonego w dubeltówkę, zamordowany został przez zamaskowanych bandytów, z których jeden przebrany był za kobietę kasjer tegoż tartaku Ernest Mühlsteff. Bandyci zrabowali Mühlsteffowi teczkę zawierającą 7 tys. złotych i rzucili się do ucieczki. Bohaterski kasjer z rewolwerem w ręku puścił się za nimi w pogoń i po zażartej walce zdołał odbić pieniądze. Bohaterstwo swoje Mühlsteff

przepłacił jednak życiem,

gdyż w czasie szamotania się z bandytą, został ugodzony kulą rewolwerową w usta i poniósł śmierć na miejscu.

Tej strasznej walce bandytów z kasjerem przyglądało się około 200 robotników i gajowy, którzy zupełnie potracili głowy i stali bezradni. Po dokonaniu zabójstwa bandyci zniknęli, zacierając starannie za sobą wszelkie ślady. Morderstwo to, popełnione w biały dzień odbiło się głośnem echem i postawiło na nogi cały sztab policji, której nieprędko udało się pochwycić

zuchwałych morderców.

Po długich dochodzeniach aresztowani zostali:

Krzysztof Kozioł,

syn gospodarza z Zagnańska b. więzień św. Krzyża, który za napady i rozboje skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia,

Kazimierz Płażewski,

15-letni więzień św. Krzyża, z zawodu szewc,

Mikołaj Ślusarczyk

z Łącznej, skazany za zabójstwo na ciężkie więzienie. Ślusarczyk w czasie napadu przebrany był za kobietę i pierwszy zaczepił Mühlsteffa wyrywając mu teczkę z pieniędzmi.

Dalej J. Maćko, przedsiębiorca w tartaku „Chałos“ od wyładowywania wagonów i układania w sterty przetartego materjału, który zorganizował napad i był spólnikiem bandy,

Jan Jonczyk,

robotnik tartaczny, który finansował całą robotę, przeznaczając na koszty 800 zł. wzięte jako spłatę z majątku teścia.

Ślusarczyk, Płażewski i Kozioł, siedząc w więzieniu na św. Krzyżu zapoznali się i tam uplanowali napad, a także mieli w projekcie kilka innych. Ślusarczyk i Płażewski w chwili aresztowania uzbrojeni byli w rewolwery, którymi

usiłowali bronić się,

lecz osaczeni przez wywiadowców zrezygnowali z obrony i oddali się w ręce władz.

Dziś w sądzie okręgowym w Kielcach, odbędzie się rozprawa przeciwko wymienionym, których czeka kara ciężkiego więzienia. Rozprawa ze względu na charakter i sposób dokonania napadu budzi ogromne zainteresowanie, tembardziej, że na jaw mają wyjść nowe szczegóły trzymane dotychczas

w tajemnicy.

Bandyci po dokonaniu zabójstwa osadzeni zostali w więzieniu w Kielcach. Wczoraj rano powiadomiono, wszystkich o terminie rozprawy. Mikołaj Ślusarczyk prawdziwy morderca kasjera Mühlsteffa, dowiedziawszy się, że dziś ma stanąć przed sądem postanowił za wszelką cenę

zbiec z więzienia.

Wczoraj rano Ślusarczyk wydostał się niepostrzeżenie na dach budynku więziennego, skąd usiłował przesadzić mur i dostać się do parku miejskiego, by ujść bezkarnie. Upatrzywszy odpowiedni moment Ślusarczyk rozpędził się i ze skraju dachu chciał

przesadzić mur więzienny.

W momencie tym rozległ się huk strzału karabinowego. Ślusarczyk skoczył w dół i uderzył piersiami o okalający więzienie parkan, z którego następnie spadł na bruk więzienny, odnosząc bardzo

ciężkie uszkodzenie całego ciała.

Ciężko rannego i nieprzytomnego bandytę, przewieziono do szpitala.

Krążą pogłoski, że dawni wspólnicy Ślusarczyka, zostawili dla niego w krzakach pod murem więzienia ubrania, w którem Ślusarczyk

miał zbiec.

Zaznaczyć należy, że przed aresztowaniem prawdziwych morderców Mühlsteffa, aresztowano pod zarzutem morderstwa kasjera, niejakiego bandytę Grzybowskiego, którego później zwolniono z więzienia.

Wynająłem dom wraz z duchami!

Zdumiewająca naiwność.

Przed sądem londyńskim rozegrał się proces, którego okoliczności nie są pozbawione pewnego mimowolnego komizmu. Jako oskarżyciel wystąpił bardzo bogaty przemysłowiec amerykański, żądający unieważnienia aktu najmu pewnego zamku, ponieważ nie znalazł w tym starożytnym budynku —

duchów.

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery są następujące:

Przemysłowiec ów nazywa się Bob Stevens i jest właścicielem znanej amerykańskiej fabryki sztucznej skóry. Ożenił się on niedawno i wkrótce po zawarciu ślubu ruszył w podróż do Anglji. Prozaiczny ten businessman objawia niezwykłe zainteresowanie

romantycznemi zamkami,

osnutemi siecią niezwykłych, ponurych legend i opowieści. W jednym z takich budynków postanowił zamieszkać jakiś czas z żoną, celem poznania jakichś niesamowitych wrażeń. Wybór jego padł na średniowieczny zamek w Blomsburry, o którym opowiadano, że o północnej godzinie pojawiają się tam rozmaite

okropne duchy.

Właściciel zamku zainteresowany w tej sprawie, oświadczył ekscentrycznemu amerykaninowi, że istotnie ukazują się tam duchy, a widząc, że Yankesowi bardzo na tym zamku zależy, wyznaczył jako czynsz najmu sumę bardzo wysoką.

Stevensowie zamieszkali niebawem w zamku w towarzystwie personalu, złożonego z 20 osób... Zaczęło się teraz wyczekiwanie zjaw nocnych. Mijały jednak dnie za dniami, a duchy, lekceważąc sobie w niesłychany sposób kontrakt, unikały całkowicie zamku. Rozgniewany amerykanin zwrócił się teraz do właściciela, oświadczając, że zerwie kontrakt, jeśli tak dalej pójdzie. Właściciel uspokoił go, oznajmiając, że musi mieć jeszcze trochę cierpliwości, gdyż duchy są na razie

onieśmielone...

I rzeczywiście w kilka dni potem zjawił się w jednej z komnat zamkowych duch, odziany w białą, powiewną szatę. Odważny amerykanin wcale się nie przestraszył tej zjawy, lecz rzucił się na nią, a wówczas pokazało się, że rzekomym duchem jest opłacony w tym celu przez właściciela ogrodnik zamkowy....

Wobec tego oszukany amerykanin skierował się na drogę sądową i oczekuje z naprężeniem wyniku procesu.

Włamanie na zamówienie

Były komisarz policji w zmowie z przestępcami

Niezwykły proces rozgrywa się obecnie przed jednym z sądów berlińskich.

W sierpniu ubiegłego roku nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania maklera giełdowego Edingera w Berlinie. Włamywaczami byli fachowcy, którzy nie pozostawili żadnych śladów, to też, śledztwo, prowadzone bardzo energicznie, długi czas

nie dawało żadnych rezultatów.

Wkońcu jednak wyszły na jaw prawdziwie sensacyjne szczegóły.

Okazało się, że małżonkowie Edinger, niegdyś ludzie bardzo zamożni, w ostatnich czasach popadli w trudności finansowe i musieli nawet sprzedać swoją willę. Aby zapewnić sobie gotówkę, wpadli na pomysł zainscenizowania kradzieży, aby podjąć dość znaczną sumę ubezpieczeniową.

W przeprowadzeniu całego planu dopomógł im ich dawny znajomy Rouvel który niegdyś, będąc komisarzem policji w Lipsku, gdzie wówczas mieszkał i Edinger, dopomógł do wykrycia oszustwa w jego biurze.

Rouvel zresztą miał przeszłość bardzo zaszarganą. Został w zasądzony na kilka lat więzienia za przekupstwo, nieprawne uwalnianie osób, aresztowanych za różne przestępstwa i współudział w napadach bandyckich. Jak na byłego komisarza policji piękny „rekord“, jakby powiedziano w Ameryce.

W roku 1930 Rouvel, wypuszczony z więzienia w Lipsku, przyjechał do Berlina, gdzie natychmiast

nawiązał kontakt ze światem podziemnym,

a równocześnie zwrócił się o pomoc do swych dawnych znajomych Edingerów.

Razem omówiono cały plan włamania do mieszkania maklera. Rouvel porozumiał się z dwiema drużynami włamywaczów, którzy też, po dwu nieudanych próbach, wreszcie, dnia 27 sierpnia „szczęśliwie“ wykonali wszystko według planu, zabierając wiele wartościowwych rzeczy z mieszkania Edingera.

Edinger wystąpił do towarzystwa asekuracyjnego o odszkodowanie w kwocie 35 tysięcy marek i byłby je dostał, gdyż policja nie widziała w całej sprawie nic podejrzanego. Dopiero dochodzenia prowadzone

przez prywatnego detektywa,

zaangażowanego przez towarzystwo akcyjne, doprowadziły do ujawnienia całego oszustwa, i aresztowania wszystkich winnych.

Na ławie oskarżonych, prócz małżonków Edingerów i komisarza policji Rouvela, zasiedli również włamywacze, którzy byli ich narzędziem. Są to Bruno Nierzwicki, kupiec Karol Danz i August Szykowski. Reszty bandy nie zdołano ująć.

(c) **Obława na oszustów w grę w trzy karty w Czeladzi.** W polu przy drodze wiodącej z Czeladzi do Siemianowic, szajka oszustów, ukrywając się przed bacznem okiem policji, dopuszczała się często wyłudzania pieniędzy od przechodniów, szczególnie ślązaków, w czasie gry w trzy karty.

Wczoraj policja czeladzka otrzymała wiadomość, że na drodze tej zjawiła się szajka i uprawia swój proceder. Powiadomiono natychmiast policję śląską i wspólnie z policją czeladzką dokonano obławy. W kilka minut oszustów otoczono ze wszystkich stron pierścieniem. Ponieważ policji głównie chodziło o przyłapanie karciarzy „bankierów“, skorzystali z tego gracze i w popłochu uciekli w żyta. Zatrzymano dwuch osobników, niejakiego **K. Gidowskiego**, Czeladź, Węgroda 5 i **K. Jastaka**, Będzin, Gzichowska 102, którzy na widok policji usiłowali ukryć wyłudzone pieniądze w ziemi pod miedzą.

Okradzeni, którzy brali udział w grze, winni się zgłosić po odbiór pieniędzy w komisarjacie p. p. w Czeladzi.

Z DĄBROWY.

(d) **Pogadanki w czytelni miejskiej.** Jutro wygłosi pogadankę dyr. M. Walewski na temat „Łotwa — krótki zarys gospodarczy“, w sobotę zaś prof. St. Zadęcki na temat „Znaczenie dziejów grzechu“ — Żeromskiego. Wejście bezpłatne. Początek pogadanek o godz. 7 min. 30 wiecz.

Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte.

(s) **Zebranie towarzyskie polonistów.** Koło polonistów w Dąbrowie urządza zebranie towarzyskie w dniu 4 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu szkoły im. Kopernika (ul. Kopernika). W zebraniu wezmą udział poloniści szkół średnich i powszechnych z Dąbrowy oraz ci poloniści, którzy zgłoszą swój udział do dnia 3 czerwca, na ręce prezesa koła lub p. Klenka (szkoła powszechna 5) i p. Balcerowskiego (szkoła powszechna 3).

Na zebraniu tem dr. T. Pasierbiński wygłosi odczyt o ortografji.

Wejście na zebranie 1 zł.

(d) **Wycieczka na targi katowickie.** Koło przyjaciół miejskiej czytelni publicznej urządza w niedzielę wycieczkę do Katowic, celem zwiedzenia trzecich targów katowickich i lotniska.

Koszt wycieczki z przejazdem wynosi 3 zł. od osoby. Zapisy przyjmuje sekretarjat czytelni.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Wymówienie w fabryce Hulczyńskiego.** Jak się okazuje, to nietylko wymówienia otrzymali wszyscy urzędnicy fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu, ale również w fabryce tejże samej firmy w Zawierciu wymówiono pracę wszystkim urzędnikom z dniem 1-go września 1932 r. Robotnikom narazie pracy nie wymówiono.

(z) **Matury w gimnazjum H. Malczewskiej.** W dniach 27 i 28 maja rb. w gimnazjum, pod przew. dr. Ireny Lipskiej, okręgowej wizytatorki szkół, odbyły się egzaminy dojrzałości, do których przystąpiło 9 abiturjentek z wynikiem dodatnim. Świadectwa otrzymały: 1) Kucharczykówna Zofja, 2) Kucharczykówna Eugenja, 3) Langertówna Anna, 4) Mądrzykówna Janina, 5) Olesińska Natalja, 6) Pniakówna Dobrosława, 7) Ruchtmanówna Regina, 8) Wigdersonówna Bronisława, 9) Wittówna Krystyna.

(z) **Strajk w fabryce Brendta.** Onegdaj w zakładach włókienniczych Berndta wybuchł strajk protestacyjny. Powodem strajku było zaleganie z wypłatami zarobków robotniczych. Po natychmiastowem uregulowaniu części zarobku, robotnicy po dwugodzinnym strajku do pracy przystąpili. Zaznaczyć należy, że zakłady Berndta są jedne z tych, które najmarniej wynagradzają robotnika. „Wysokie“ zarobki robotnicze w tej firmie zaczynają się aż od jednej złotówki z groszami dziennie. I za tak marne grosze żyć muszą robotnicy, nieraz nawet i z liczną rodziną.

(z) **Z życia wiejskich straży ogniowych.** W tych dniach odbyły się zawody rejonowe straży ogniowych w Koziegłowach. Do zawodów zgłosiły się straże z Koziegłówek, Lgoty, Wojsławic i Mysłowa. Skład sądu stanowili: przew. st. instr. E. Wochtman, J. Machura i P. Pietrzak. W zawodach poza tłumem miejscowych i okolicznych wieśniaków wzięli udział delegaci okręgu pp.: A. Hetmańczyk i J. Świerczewski. Komendantem zawodów był nacz. rejonu p. J. Przybyła.

Takież zawody rejonowe odbyły się w ubiegłą niedzielę w Niegowie. Do zawodów stanęły straże z Niegowy, Mzurowa, Ostaszowic i Dąbrowna. W skład sądu wchodzili pp.: przew. J. Przybyła, St. Cieśla i Bilnicki. Nad całością zawodów czuwał st. instr. p. E. Wochtman.

Na zjazd przybyli p. wicestarosta Goroń i delegaci okręgu pp. J. Świerczewski i Wł. Jędrzejkiewicz. Komendantem zjazdu był naczelnik rejonu p. Fr. Pietrzak.

Zycie gospodarcze.

OBOWIĄZEK ZAPOZNANIA SIĘ Z WYTWÓRCZOŚCIĄ RODZIMEGO PRZEMYSŁU.

Ze wszystkich dzielnic Polski bezsprzecznie najdotkliwiej wskutek zalewu obcym towarem cierpi dotąd Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Począwszy od artykułów żywnościowych, aż do najprymitywniejszych wyrobów przemysłowych włącznie — produkt zagraniczny, niejednokrotnie gorszy, a czasem droższy, cieszył się uprzywilejowaniem szerokich sfer konsumentów. Dziś natomiast dzielnica konsumująca obcy towar, najbardziej ze wszystkich innych dotknięta została klęską bezrobocia.

Złagodzenie następstw tak gwałtownego u nas kryzysu gospodarczego i bezrobocia jest możliwe tylko wówczas, jeżeli społeczeństwo nasze zaprzestanie konsumcji towaru obcego. To też tłumne zwiedzanie III targów katowickich, reprezentujących wytwórczość rodzimą niemal w 100 proc., jest obowiązkiem i drogą wiodącą do polepszenia naszego bytu.

Zwiedzając targi przekonamy się naocznie, że towar krajowy wyprodukowany zapomocą polskich maszyn i narzędzi, oraz rękami polskiego robotnika— jest naogół lepszy niemal zawsze tańszy od towaru zagranicznego. Pamiętajmy, że solidarny wysiłek podjęty dla konsumcji towaru krajowego, zapewni pracę głodującym bezrobotnym. Społeczeństwo nasze, przekonane o zdolności produkcyjnej naszego przemysłu, stanie niewątpliwie jako pierwsze w szeregach walczących w obronie zagrożonych polskich warsztatów pracy.

„RZEMIOSŁO".

Ukazał się I-szy numer miesięcznika „Rzemiosło", wydany przez radę izb rzemieślniczych R .P.

Numer przynosi treść szczególnie żywą i aktualną, związaną ściśle z całą akcją obecnego ruchu rzemieślniczego, oświetlając całokształt jego zagadnień w poszczególnych artykułach takich piór, jak: J. Kożuchowskiego, podsekr. stanu mister. przem. i handlu sen. Stefana Wiechowicza, przewodn. rady izb rzemieśln., Czesława Klarnera — prezesa zw. izb. przem. — handl., Roberta Tailledeta, prezesa międzynarodowego instytutu rzemiosła i innych.

Całość numeru uzupełnia żywo dobrana kronika izb rzemieślniczych oraz ciekawe ilustracje.

Celem i zadaniem pisma jest obrona interesów mas rzemieślniczych, zwłaszcza w warunkach, które jak obecnie, w związku z głębokiemi przemianami w życiu gospodarczem nietylko Polski, ale i całego świata, wymagają szczególnej czujności, oraz torwanie dróg rozwojowi rzemiosła, przez usuwanie przeszkód, rozwój ten hamujących.

Reprezentantem „Rzemiosła" na terenie województwa kieleckiego jest izba rzemieślnicza w Kielcach, która w tej sprawie udzieli informacyj poszczególnym cechom.

Pismu, którego rzesze rzemieślnicze odczuwały dotkliwy brak, należy życzyć powodzenia oraz pomyślnych warunków rozwoju i owocnych wyników pracy.

—oOo—

KRAJ, W KTÓRYM WYŚWIETLONO PORAZ PIERWSZY FILM.

Nie do wiary, ale jest taki kraj w Europie, który nie oglądał do tej pory filmu na ekranie. Krajem tym jest republika górska Andorra, na granicy Hiszpanji i Francji. Znalazł się jednak odważny przedsiębiorca, wziął pod pachę aparat, spory kawał płótna i zapowiedział wyświetlenie sensacyjnego filmu z Gretą Garbo. Seans odbył się w wielkiej szopie drewnianej w Andorze. Na przedstawienie zeszla się połowa ludności republiki (3.000 mieszkańców wogóle). Po skończonym seansie udała się deputacja kobiet do biskupa ze skargą na niemoralną treść filmu. Szopę zamknięto, i tak wraz z narodzinami filmu, narodziła się w Andorze cenzura filmowa.

—o—

WPŁYW KSIĘŻYCA NA ŻYCIE.

Profesor College de France, M. Ch. Cadeot, przedstawił na zebraniu naukowem referat, z treści którego wynika, iż przesądy ludowe o wpływie księżyca na pewne przejawy życiowe nie są pozbawione słuszności. Jak twierdzi prof. Cadeot ataki epileptyczne u ludzi, rozwiązanie ciąży u zwierząt znajdują się w związku z daną fazą księżycową. Niektóre rodzaje ryb i fauny morskiej reagują na okresy odpływu. Zdaniem prof. Cadeot wpływ faz księżycowych odczuwany jest tak samo, jak wpływ zmian ciśnienia barometrycznego, ale ogranicza się do stworzeń specjalnie czułych na te zjawiska.

ZE SPORTU.

Niedomagania w sporcie na terenie Zagłębia.

JEDNOSTRONNY ROZWÓJ KLUBÓW. — BRAK ZAINTERESOWANIA SIĘ LEKKOATLETYKĄ. — KONIECZNOŚĆ ZAŁOŻENIA WIĘKSZEJ ILOŚCI SEKCYJ GIER SPORTOWYCH. — SPRAWA KOMUNIKATÓW PODOKRĘGU P. N. ZAGŁĘBIA. — ZADANIE NAUCZYCIELI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W SZKOŁACH ŚREDNICH.

Kluby sportowe w Zagłębiu największy nacisk kładą na sekcję piłki nożnej. Jest to zrozumiałe poniekąd, gdyż sekcja ta daje największe korzyści materjalne. Kierownicy klubów nie powinni jednak zapominać i o innych dziedzinach sportu.

Aby być dobrym piłkarzem trzeba uprawiać lekko atletykę, traktowaną dotychczas po macoszemu przez wszystkie niemal kluby w Zagłębiu.

Należy więc przeprowadzać racjonalne treningi, co wzmocni kondycję fizyczną gracza, który zazwyczaj spotyka się z boiskiem i piłką tylko na meczu.

Należałoby tedy pomyśleć o lekkoatletyce, która wśród rzesz sportowców zagłębiowskich jest na ostatniem miejscu.

Urządzenia lekkoatletyczne nie wymagają wielkiego nakładu kosztów.

Kluby sportowe, które nie posiadają sekcji lekkoatletycznej winny pomyśleć o tem jaknajszybciej. W Sosnowcu istnieje klub lekkoatletyczny „Strzała", ale obecnie słyszymy tylko o orkiestrze symfonicznej tego klubu.

Będziński „Hakoah" posiada dobrze rozwiniętą sekcję lekkoatletyczną pod kierunkiem instruktora z ośrodka wychowania fizycznego w Katowicach p. Zięby. Sosnowiecka „Unja" w bieżącym roku przystąpiła do arganizowania sekcji lekkoatletycznej i sekcji gier sportowych.

Należałoby wydatniej zacząć pracę w tej dziedzinie i jeszcze w bieżącym sezonie urządzić zawody lekkoatletyczne, które tak często odbywają się w innych dzielnicach Polski.

Koniecznością również jest założenie przy klubach sportowych sekcyj gier sportowych.

Podokręg piłki nożnej w dalszym ciągu nie wydaje publicznych komunikatów o swych decyzjach i uchwałach.

Najwidoczniej ludzie stojący na czele tej reprezentacji sportowej nie doceniają znaczenia prasy w sporcie, albo też komunikaty ich zawierają coś, co musi być ukryte przed opinją publiczną.

Gdzieindziej jest inaczej.

Nauczyciele wychowania fizycznego w szkołach mają rozległe pole do działania na terenie Zagłębia.

Wśród młodzieży zagłębiowskiej istnieje wielkie zamiłowanie sportu, należy je tylko rozwinąć i wykorzystać.

W dniach 19—26 czerwca (święto P. W i W. F.) odbędą się międzyszkolne zawody lekkoatletyczne, zawody w koszykówkę i siatkówkę.

Międzyszkolne zawody winny być urządzane częściej co pobudzi do działania kluby sportowe w Zagłębiu.

Wśród młodzieży wielu jest dobrych sportowców; częściej urządzane imprezy sportowe pozwoliłyby wyłowić wybitniejsze jednostki.

I. L—ski.

TURNIEJ TENISOWY (TOWARZYSKI) NA KORTACH „SOKOŁA" W SOSNOWCU.

Grono miłośników białego sportu organizuje w dniach 11, 12, 18, 19, 25 i 26 bm. na kortach towarzystwa gimnastycznego „Sokół" (w lasku sosnowieckim) turniej tenisowy (towarzyski).

Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacyj **firma Garliński, 3 maja,** codziennie od godz. 10 — 11 i od 5 — 7 popoł. osobiście i telefonicznie **p. Garliński** (junior) oraz na kortach tenisowych od godz. 5 — 7-ej (dyżurujący członek komisji turniejowej).

Termin składania zgłoszeń upływa z dniem 7 bm.

—oxo—

POGŁOSKI O WALASIEWICZÓWNIE

W prasie francuskiej rozeszły się pogłoski, że **Walasiewiczówna** (polka) znana sportsmenka natrafiła na duże trudności przy uzyskaniu obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, wobec czego ma wystąpić na olimpjadzie w Los Angeles w barwach Polski.

—oxo—

POSIEDZENIE Z. Z. W SPRAWIE ZWIĄZKU HOKEJOWEGO.

Walne zgromadzenie polskiego związku hokejowego po uchwaleniu votum nieufności zarządowi, zwróciło się do związku związków sportowych z prośbą o wyłonienie komisji lub komisarza do prowadzenia agend związku hokejowego.

W sprawie tej w dniu 3 bm. Z. Z. odbędzie posiedzenie, na którem załatwiona będzie prośba związku hokejowego.

HUMOR.

NIE MARTW SIĘ!

Chirurg proponuje choremu natychmiastową operację. Pacjent protestuje:

— Wolę umrzeć, niż dać się operować.

— Ależ, drogi panie, rzecze łagodnie chirurg, można pogodzić jedno z drugiem.

(Bühne).

W HALACH.

Przekupka (do klijenta): Kosztuje 7 złotych, 6 jest warte, 5 da pan, 4 wezmę, daj pan 3, niech już będzie 2, za 1 złotówkę bierz pan...

KAŻDY NA SWÓJ SPOSÓB.

Archeolog pobrał się ze starszą panną.

— Ile lat ma twoje żona? — spytał go znajomy.

— Według najnowszych wykopalisk — odrzekł archeolog — można ją ocenić na lat 22.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski.